№ 27. 4 Lipca 1926 roku. Rok II.

ZIEMIA ŁÓDZKA

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY.

Z MIASTA i OKOLICY.

OBOWIĄZEK RODZICIELSKI.

Obecnie kończy się rok szkolny i zaczynają się wakacje. Kierownicy szkół wielkiej liczbie młodzieży wydają świadectwa z ukończenia szkół powszechnych udziałowych i średnich zakładów naukowych. Wielu z młodzieży już uprzednio mają przygotowany zawód i miejsce dalszego wyszkolenia. Niestety, nie wszyscy zaciągają się do armji pracy, a raczej pod różnemi pozorami oddają się bezczynności. Rodzice, którzy popierają taki stan sprawy, albo wprost wmawiają dzieciom swym choćby czasową słabość i niezdolność do pracy, nietylko szkodzą sobie i dzieciom swym, ale sprzeniewierzają się narodowi. Uciekinierzy ci zasilać będą bowiem zastępy niewykwalifikowanych przygodnych i źle płatnych robotników, ludzi nieszczęśliwych, niezadowolonych, często aferzystów i kryminalistów, którzy kiedyś złożeczyć będą rodzicom swym za ich słabość.

Wszakże Polsce trzeba we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego pracowników zdolnych i wykwalifikowanych. Obecne trudne stosunki gospodarcze nie powinny odstraszać. Zmiana ich nastąpić musi, a wtenczas i dla narybku otworzy się szersze pole działania.

Rodzice, nie marnujcie drogiej młodości dzieci waszych. Niech w żadnym razie nie tępieją umysł i zdolności dziecka waszego na bezowocnem wałęsaniu się, na wizytach odpoczynkowych u krewnych. Nie łakomcie się doraźnym zarobkiem dziecka, ale dajcie mu zawód w rękę, to najlepszy kapitał — spuścizna. Każdy stracony tydzień potęguje gorycz łez waszych, które wylejecie, gdy po niewczasie namyślicie się i szukać będziecie umieszczenia dziecka w zawodzie lub w szkole zawodowej, a tam wam oświadczą, że za późno.

Prowadźcie więc dzieci wasze ze szkoły ogólno-kształcącej do praktyki zawodowej, albo do szkoły zawodowej, odpowiadającej zdolnościom i upodobaniom synów i córek waszych. Szkoły te nie są drogie i niedługie, a przygotowują do zawodu (handlowe, technicze, rzemieślnicze, rolnicze, ogrodnicze i t. d.) Oddając je do rzemiosła lub handlu zapewnijcie się, że nietylko przygotują dzieci wasze praktycznie, ale posyłać je będą do szkoły dokształcającej zawodowej.

J. L.

75-letni jubileusz.

Cechu mistrzów tokarzy w Łodzi.

W obecnych czasach przełomu ekonomicznego, z mroku tysiącznych projektów, **praca** wyłania się jako dźwignia całego społeczeństwa.

Człowiek oddany pracy sumiennej i uczciwej musi spotkać się z uznaniem, a każda organizacja, mająca na celu obronę ludzi pracy, istnieć może długie lata.

Cechy rzemieślnicze najlepszym są tego dowodem. Bez względu na wiele przestarzałych przepisów, cechy istnieją i cieszą się uznaniem w społeczeństwie.

W tych dniach cech mistrzów tokarzy, założony w roku 1851 przez 12 tokarzy, obchodził uroczystość 75-letni jubileusz.

Cech mistrzów tokarzy gromadzi pod swoim sztandarem 151 majstrów i 457 czeladników.

W ciągu zaś 75 letniego istnienia wyzwolił 600 uczniów.

Po nabożeństwie odprawionym w kościele św. Krzyża, uczestnicy uroczystości zebrali się w Resursie Rzemieślniczej na posiedzenie.

Na przewodniczącego powołano p. dyr. Wilczyńskiego — prezesa Resursy Rzemieślniczej na asseorów pp.: Kopczyńskiego i Majewskiego.

Sekretarzował p. Jaguś.

Po odczytaniu przez prezesa Kadyńskiego sprawozdania z działalności cechu wygłoszono szereg przemówień okolicznościowych.

Najpierw przemawiał p. dyr. Wolczyński w im. Rady Miejskiej, następnie p. ławnik Adamski w im. Magistratu m. Łodzi, p. prezes Szwankowski w imieniu Resursy i cały szereg mówców w imieniu reprezentowanych przez siebie cechów.

W czasie przemówień podnoszono zasługi mistrzów Tokarzy, którzy w ciągu 75 — letniego istnienia swego cechu świecili przykładem innym zawodom i w najcięższych dla ojczyzny czasach w r. 1914 — 1915 brali b. czynny udział w pracach komitetów obywatelskich, niosących pomoc najbiedniejszym mieszkańcom miasta.

Po południu odbyło się uroczyste przyjęcie uczestników zjazdu w „Tiwoli".

Zaznaczyć należy, że rzemieślnik polski umie oceniać ludzi zasługi i wyrażać swoją wdzięczność tym, którzy o ludziach pracy nie zapominają. Jednym z takich świetlanych postaci miasta Łodzi był ś. p. W. Czajkowski redaktor Rozwoju. Jak owocną była praca tego wielkiego krzewiciela oświaty wśród rzemieślników najlepszym dowodem były wyrazy głębokiej czci okazane dla pamięci zmarłego Redaktora przez zebranych.

Na zebraniu uczestnicy uroczystości omawiali szereg spraw zawodowych i obywatelskich.

Budowa domòw
dla urzędnikòw komunalnych.

Pod przewodnictwem prezesa związku urzędników miejskich m. Łodzi, p. W. Muszyńskiego odbyło się zebranie ogółu pracowników miejskich.

Zebranie to miało charakter informacyjny i poświęcone było sprawie przystąpienia do budowy domów mieszkalnych dla urzędników komunalnych.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności komitetu organizacyjnego spółdzielni budowlanej złożył dyrektor zarządu głównego p. J. Zalewski. Ze sprawozdania tego wynika, że spółdzielnia budowlana urzędników miejskich otrzymała od zarządu miasta 3 morgi gruntu położonego między ulicami Zagajnikową, Tkacką i Mostową.

W dalszym ciągu obrad przedstawiono szkice projektowanych domków, opracowanych przez p. inż. Rajtera. Opracowano również i regulaminy dla członków spółdzielni budowlanej.

Po wyczerpującej dyskusji, w której głos zabierali kolejno pp. Rżewski, Barczewski, Muszyński Purtal i inni, postanowiono zwołać w najbliższym czasie jeszcze jedno posiedzenie informacyjne, na którem zarząd związku przedłoży ostateczne kosztorysy i wnioski, dotyczące realizacji projektu budowy domków mieszkalnych dla urzędników miejskich.

Towary łòdzkie utonęły
na japońskim okręcie w drodze z Hamburga do Chin.

Donoszą z Hamburga, że okręt japoński „Absu Maru", który odpłynął 17 bm. do Chin, zatonął na skutek natknięcia się na skałę podwodną. Ładunek okrętu składał się z 500 ton towarów włókienniczych, pochodzących głównie z Łodzi i Białegostoku. Kontyngent eksportu białostockiego wynosił przeszło 10 proc. ogólnego tonażu, posiadając wartość pół miljona złotych. Strat przemysłowcy białostoccy nie poniosą ze względu na fakt ubezpieczenia uprzednio eksportowanych towarów.

KOLONJE LETNIE.
w Stow. Młodz. katolickiej.

Sekretarjat generalny w Łodzi organizuje w bieżącym roku kolonje letnie dla członków „Stowarzyszeń Młodzierzy Polskiej".

Kolonje dla chłopców w lasach Bratoszewickich pod Strykowem, dla dziewcząt w lasach Tuszyńskich. Kolonje rozpoczynają się 10 lipca i trwać będą se zmianami na grupy, przez sześć tygodni. Członkowie za całkowite utrzymanie — wpłacają 5 zł. tygodniowo. Zapisy trwają do 8 lipca.

Pabjanice
Nowy gmach gimnazjum.

Obecnie rozpoczęto roboty przy budowie fundamentu pod gmach żeńskiego gimnazjum państwowego w Pabjanicach.

Na budowę nowego gmachu, ministerstwo robót publicznych przyznało komitetowi budowy 50 tys. zł., przyczem gmach będzie się mieścił przy ulicy Kościuszki. Również pewne sumy na budowę gmachu posiada rada opiekuńcza gimnazjum, która takowe zebrała z urządzonych loterji fantowych, ze sprzedaży cegiełek oraz z różnych ofiar.

Plac pod gimnazjum zaofiarował magistrat bezpłatnie.

Zabudowanie Tuszynka

Kasa Chorych przystąpiła w bieżącym miesiącu do realizacji zabudowy majątku Kasy Tuszynka. Budowa została już rozpoczęta i część pawilonów pod kolonje letnie przeciwgruźlicze zostanie wykończona jeszcze w bieżącym roku.

Kasa Chorych zamierza wybudować w Tuszynku sanatorjum dla gruźliczo chorych oraz rekonwalescentów i pawilony pod kolonje letnie.

Plan zabudowy realizowany będzie w przeciągu 3—4-ch lat

Kradzieże.

W d. 17 VI. 26 r. zostali zaaresztowani: Jachrowicz Mieczysław z Łodzi za kradzież kieszonkową na targu 35 zł. na szkodę Kozakiewicza Józefa z Borszewic gm. Bałucz.

Sażyna Eugenjusza z Łasku — za kradzież burki wartość 12 zł. na szkodę Pietraszka Konstantego z Sięganowa oraz za kradzież 3 kg. agrestu na szkodę Goldberga Chaima z Łasku.

Rosadka Franciszka z Przatowa za kradzież wiadra na szkodę Rogali Lewko z Łasku.

W nocy z 17 na 18 ub. m. o niewiad. godz. we wsi Chocianowice, gm. Widzew, nieznani sprawcy skradli Ciupie Wincentemu wóz lekki, jednokonny, dębowy, w stanie średnim, spód nowy oraz 5 kur, ogólnej wartości 140 zł.

W d. 17 VI. 26 r. na posterunku policji w Sędziejowicach złożono zameldowanie o sprzeniewierzeniu 2118 zł. na szkodę sukcesorów po zmarłym administratorze Sulimierskim przez kierownika młyna w Woli-Marzyńskiej, Aleksandra Muryńca.

Dn. 27 na 28/V na szkodę Jana Ratajczyka we wsi Sowince, gm. Buczek, niewiadomi sprawcy skradli ryb na sumę około 30 zł.

Rabunki.

13. VI. 26 r. o godz. 1,30 w Zelowie do mieszkania Zolner Marji usiłowano wtargnąć, lecz sprawcy zostali spłoszeni. Jak ustalono dochodzeniem to uczestnikiem w tej sprawie był mąż Marji Zolner Karsl Zolner, który od 3 tygodni z nią nie żyje. —

Dn. 11/V w folw. Wola-Marzeńska na szkodę kowala Dłużyńskiego Franciszka za pomocą wyrwania okiennicy w kuźni nieznani sprawcy skradli różne narzędzia kowalskie na ogólną sumę 250 zł.

Przegląd Polityczny.

Z SEJMU.

Sejm w d. 26 czerwca dokonał wyboru marszałka i uchwalił prowizorjum budżetowe.

Stronnictwo Piasta wysunęło ponownie kandydaturę posła M. Rataja, po uprzedniem porozumieniu się z lewicą. Tymczasem stronnictwo chłopskie, zwalczające Piasta, wysunęło kandydaturę Jana Dąbskiego. Stronnictwa narodowe zgłosiły własną kandydaturę w osobie posła St. Głąbińskiego. Głosy się rozstrzeliły, dopiero w 3-cim głosowaniu p. M. Rataj otrzymał większość głosów i wybór marszałka sejmu ponownie przyjął.

Dyskusja nad prowizorjum budżetowem, które zostało we wszystkich czytaniach uchwalone głosami klubów Ch.N., ChD., P. S. L., N. P. R., Wyzwolenia i P. P. S. miała kilka momentów politycznych ciekawych. Nie brali w niej udziału przedstawiciele Zw. Lud. Nar., Stronnictwa Chłopskiego i Niemców.

Ważnem jest, że stronnictwa polityczne, nawet te stronnictwa, które za budżetem głosowały, zamierzały uczynić to ze względów państwowej konieczności, a nie ze względu na stosunek do rządu.

Ani jedno stronnictwo nie wypowiedziało się wyraźnie za rządem. Nawet ci mówcy, którzy, jak Łypacewicz wypowiadali się za marsz. Piłsudskim odgrodzili się od rządu. Nie mniej jednak w ich głosowaniu szczególnie zaś w wystąpieniu posła Dąbskiego silnie było akcentowane rozgoryczenie, że rewolucja nie dała im spodziewanych wyników zniszczenia burżuazji, rządu chłopsko-robotniczego i wywłaszczenia bez odszkodowania.

Wojewódzki z ironją i goryczą mówił o swym zawodzie. Dąbski dawał do poznania, że jeszcze nie koniec.

Interpelacje z powodu uwięzienia gen. Malczewskiego.

Do Sejmu wniosły nadzwyczaj ostrą interpelację z powodu uwięzienia b. ministra spraw wojskowych gen. Malczewskiego stronnictwa Związek Lud.-Narodowy, Chrześcijańska Demokracja i Stronnictwo Ludowe „Piast“

Min. robót publicznych ma być skasowane.

Rząd zamierza rozwiązać ministerstwo robót publicznych i przydzielić agendy tego ministerstwa do ministerstwa kolei, które znowu miałoby być przemianowane na ministerstwo komunikacji i objęłoby również wydzielenie z ministerstwa przemysłu i handlu generalnej dyrekcji poczt i telegrafów.

Dymisja woj. Bnińskiego.

W Poznaniu rozeszły się pogłoski że woj. Bniński ma być usunięty ze swego stanowiska.

Dzienniki poznańskie z tego powodu ostro atakują rząd.

Działalność Związku Nauczycielskiego.

Prezydjum Głównego Związku Nauczycielstwa szkół powszechnych złożyło w Ministerstwie W. R. i O. P. następujący postulat:

„Żądamy cofnięcia zarządzenia p. St. Grabskiego o udziale delegatów Kurji Biskupich rzymsko katolickich na egzaminach maturalnych w seminarjach nauczycielskich“.

Żądanie to umotywowane jest w ten sposób, że w sprawach szkolnych tylko zarząd szkolny ma prawo głosu. — Cóż na to rodzice katoliccy, posyłający dzieci do szkoły? Czy oni też sądzą, iż o wiadomościach religijnych przyszłego wychowawcy ich dzieci ma sądzić urzędnik ateusz lub zdecydowany wróg religji katolickiej? —

Protest przeciw partyjnictwu w szkole.

W gimnazjum im. Czackiego w Warszawie, odbyła się uroczystość rozdania matur abiturjentom. Dowiadujemy się, iż maturzyści tego gimnazjum złożyli podobno do władz szkolnych skargę na niektórych ze swoich nauczycieli, którzy zacietrzewieni polityką partyjną obrażali uczucia narodowe uczniów.

Podczas uroczystości rozdania matur abiturjenci, na znak protestu przeciw szerzeniu partyjnictwa w szkole, demonstracyjnie wobec innych uczniów i zebranych rodziców opuścili salę zebrania w celu zaprotestowania przeciw narzucaniu im idei niezgodnych z ich uczuciami dla Państwa Polskiego.

AGITACJA KOMUNISTYCZNA w Warszawie.

Po wszystkich ulicach miasta rozrzucano ulotki komunistyczne, nawołujące do obalenia obecnego ustroju, rozdania ziemi i fabryk, oraz objęcia władzy przez rządy radzieckie chłopsko-robotnicze. Prócz tego na drutach telefonicznych i telegraficznych pozawieszano kilkanaście transparentów komunistycznych z napisami: Żądamy niezwłocznego uwolnienia wszystkich więźniów politycznych.

Rozłam w P. P. S.

P. P. S. przechodzi chwile przesilenia. Niektóre elementy niezadowolone z kierunku partji, wydały odezwę do członków P. P. S., w której krytykują działalność kół kierowniczych partyj. Jakiemi tendencjami powodują się te żywioły dowodzi ustęp odezwy:

„Nie możemy milczeć gdy wodzowie P. P. S. w czasie demonstracyj pierwszomajowych mordowali robotników innych przekonań. Niema dla uczciwych pepesowców innej drogi jak zerwać z tą partją".

Na odezwie figuruje podpis posła Mokrego z Górnego Śląska, wydalonego z P.P.S. Widać w tem wpływ drobnerowców i komunistów.

Rozłam w „Piaście".

W Kołach Sejmowych krąży pogłoska, że w stronnictwie „Piast" — wśród sfer kierowniczych — istnieją tarcia i rozdźwięki. Wobec tego spodziewany jest rozłam w tem stronnictwie.

Poseł Zamorski składa mandat.

Prasa warszawska donosi, że poseł Jan Zamorski, wybitny członek klubu Związku Ludowo Narodowego złoży w najbliższym czasie swój mandat poselski i ma objąć posadę profesora gimnazjum Marcinkowskiego w Poznaniu.

W rozmowie z przedstawicielami prasy poseł Zamorski oświadczył, że już od dłuższego czasu usunął się od czynnej pracy w stronnictwie, które jego zdaniem, jest owładnięte niemocą czynu i brakiem decyzji.

„Nie mogę się zgodzić na to — oświadczył poseł Zamorski — aby rola moja jak obecna mego stronnictwa ograniczała się jedynie do „zajmowania stanowiska wobec wytworzonej sytuacji". Ja chciałem, aby stronnictwo samo wytwarzało sytuację, a ponieważ nie jestem ślamazarną babą, przeto zupełnie wycofuję się z życia politycznego i wracam do mego profesorskiego zawodu.

Czy wolno dzisiaj prawemu obywatelowi lekceważyć sprawy narodowe?

Dnie przełomowe, jakie przeżywamy, pełne są czarnych chmur, skłębionych na horyzoncie życia polskiego. „Kurjer Warszawski" tak je krótko wylicza.

"Granice naszego państwa zagrożone, społeczeństwo rozdarte na wrogie obozy, w wojsku, które ma bronić Polski przed inwazją, niema jedności. Nasza krótkowzroczność nie zdaje sobie sprawy jak dalece obniżyła się powaga Polski i jak wypłowiały jej sztandary, co mówią o nas, nietylko we wrogiej nam prasie jak niemiecka, nietylko w niechętnej jak angielska, ale nawet w przyjaznej, jak francuska i włoska. Rzadkie głosy życzliwe, które wyławiają albo zdobywają nasze biura prasowe, nie pokryją chóru ujemnych sądów o Polsce.

Kto czyta uważnie pisma zagraniczne tego nie może nie uderzyć, że coraz częściej mówi się dzisiaj, że Polska zakrojona została na zbyt wielką skalę, że jej siły i środki nie wystarczają na potrzeby i cele tak obszernego państwa i coraz powszedniejszą staje się dyskusja o „kurytarzu" pomorskim, jako objekcie spornym, którego likwidacja wzmocniłaby szanse pokoju europejskiego. Strach pomyśleć, że gdyby wznowiona została wojna domowa i wojska niemieckie „zaniepokojone o całość Rzeszy", wkroczyły na terytorjum Polski, nie wywołałoby to w pewnych państwach zbytniego oburzenia..."

A do walki domowej prą coraz silniej radykalne stronnictwa chłopskie, zbolszewiczały wschód mający w łonie narodu pomocników w niektórych żydach i socjalistach.

GDZIE SZUKAĆ RATUNKU?

Wiele jest przyczyn rozstroju, które trzeba usunąć. Wadliwa Konstytucja, ordynacja wyborcza i t. d. Prof. Komarnicki z uniw. wileńskiego, w „Echu warszawskiem" jednak zauważa:

„Wszelkie środki naprawy Rzeczypospolitej będą chybione i będą miały tylko bardzo ograniczone znaczenie, o ile nie nastąpie organizacja naszych stronnictw, ożywienie ich nowym duchem — oto najistotniejsza część zagadnienia naprawy Rzeczypospolitej".

Reorganizacja stronnictw wszakże, to reorganizacja idei, przekonań, to reforma ducha. Trzeba na to jednak nie tylko programu, ale i... ludzi.

St. Kaczorowski.

Zawiedziona miłość.

Wiesz, Zochno, zastanawiam się nad tem, czy powiedzieć mamusi o panu Zygmuncie, czy też jeszcze zaczekać. Jestem niespokojna, bo trzymając to w tajemnicy, mam wrażenie, że robię coś złego, coś takiego, czego samodzielnie robić nie powinnam. Jestem wprawdzie pełnoletnią i, zdaje mi się, dość rozumną, ale brak mi doświadczenia życiowego i to mnie właśnie skłania do zwierzenia się przed mamusią.

— Naturalnie, że powiedz, wszak on bywa u was, więc nie masz powodu krępować się. Przypuszczam, że twoją mamusię ucieszy ta wiadomość. Pan Zygmunt jest przecież człowiekiem dobrze ułożonym i — o ile słyszałam — dość zamożnym, więc jest dla ciebie karjerą.

— Masz słuszną rację, Zochno — bo i ja widzę w nim szczęśliwą przyszłość. Martwi mnie jednak to, że nie jest on ze mną szczery, bo ilekroć razy pytałam go po co przyjechał do takiej głuchej wsi, mając własny majątek ziemski, zbywał mnie tylko półsłówkami i zaraz zmieniał temat rozmowy.

— Ach, nie dopatruj się w tem złego — wiesz przecież, że maluje, więc jest artystą, a artyści to są czasem dziwni ludzie i częstokroć tam, gdzie my nic nie widzimy, oni widzą piękno. Dla nas nasza wioska

Po przełomie.

Rzeczpospolita Polska wystawiona była na groźną w skutkach próbę dziejową. Bolesne wydarzenia majowe poruszyły wszystkich i omal nie zburzyły całkowitego dorobku bytu konstytucyjnego Państwa. Nie czas jednak ku temu, — by poruszać i jątrzyć bliźniące się rany, zadane bezprzykładną w dziejach zachłannością samolubów i partyjnictwem suwerenów. Sądzić bowiem wypadki dziejowe, może tylko historja, ta prawdziwa Mistrzyni życia.

Historja złowrogiej przeszłości i długoletniej niewoli, winna była chyba dostatecznie nas pouczyć o skutkach warcholstwa — i niezgody. —

W obecnej dobie nakazem sumienia i praworządności każdego obywatela polskiego w stosunku do swego Kraju, w którym pracuje i zdobywa środki utrzymania dla siebie i rodziny, winna być conajmniej ta bezwzględna lojalność obywatelska w wykonaniu obowiązków obywatelskich z punktu widzenia państwowego i społecznego, dla ogólnego dobra Rzeczypospolitej. —

Gdybyśmy się postarali sumiennie ująć wykonywanie tych obowiązków z powyższego punktu widzenia i wcielać w życie w całej pełni, a przytem harmonijnie, to wówczas siłami własnego narodu zapewnić moglibyśmy nietylko dobrobyt w Kraju, ale i należne znaczenie Polski w Europie.

Chcąc podnieść to bogactwo kraju i wzmocnić poderwany autorytet i powagę Państwa, musimy to uszlachetnić zgodną twórczą pracą ze samozaparciem się siebie, do której wzywa nas wszystkich, niestety zapominany, silny głos orędzia Prezydenta - patrjoty Stanisława Wojciechowskiego z 20 grudnia 1922 r. Ten wielki i gorący patrjota o świetlanej duszy i niezłomnego charakteru, miłujący swój kraj w uczciwej i zgodnej pracy, powiedział:

„W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej wołam do Was obywatele: skłaniajcie się do zgody w sprawach dobra powszechnego, ona jest pierwszym warunkiem wiernego wykonywania Ustawy Konstytucyjnej, uzdrowienia życia gospodarczego kraju i wychowania obywateli, godnych imienia polskiego". —

Słowa te, — to drogocenne perły, to balsam na zbolałe rany. One przynajmniej w dobie obecnej niechaj nas ożywią i zachęcą do poświęcenia i umiłowania zgodnej pracy, która jedynie nam zapewnić może tryumf idei ogólnego dobrobytu i potęgi Rzeczypospolitej.

Dziejowe wypadki zbudziły zrozumienie w całem społeczeństwie koniecznej potrzeby w kraju silnej władzy, złożonej w mocne i czyste dłonie. To też wybór przez Zgromadzenie Narodowe na Prezydenta Rzeczypospolitej profesora Doktora Ignacego Mościckiego, znakomitego uczonego, męża wielkiej pracy i zasług na polu nauki, powitano z wielką ulgą, jak wschodzące słońce lepszego jutra. Wybór ten oczywiście daje rękojmię dla normalizacji stosunków zarówno wewnętrzno, — jak i zewnętrzno-politycznych Polski. Jednakże ku temu trzeba się zdobyć na niezmiernie energiczny i twórczy wysiłek — pracy, pracy i jeszcze raz pracy we wszystkich dziedzinach życia państwowego i społecznego, należy pamiętać, że jesteśmy otoczeni zawistnymi sąsiadami, wrogo patrzącymi na wzrastające ciągle znaczenie Polski. Upadek Polski, lub Jej chwilowa niemoc zaostrza wilcze apetyty naszych „miłych" sąsiadów, by w stosownej chwili wywołać wojnę odwetową w celach zaborczych.

To też racja stanu wymaga od nas, byśmy przyjęli metody naszych sojuszników z nad Sekwany, Francuzów, którzy w 1919 r wołali, że chcą pracować intensywnie i zgodnie tak długo, jak im się podoba; mówili te,

---

jest niby nudna, a jemu coś się tu podoba, Mówił mi kiedyś, że nasza wioska jest bardzo malownicza i gdyby mu tylko fortuna pozwoliła, chętnieby się tu osiedlił.

— Być może, że ja go mało znam i niesłusznie posądzam o nieszczerość. Nie wiem. Przyznać jednak muszę, że i on ma swoje „ale" które mi się trochę nie podoba, ale mimo to kocham go, kocham i bardzo kocham.

Na tem przyjaciółki zakończyły analizę upodobań pana Zygmunta, który właśnie zdążał do białego dworku odwiedzić Hankę.

Rozkochane jej oczy już zdala uśmiechały się do niego i serce silniej bić poczęło, bo przecież szedł Zygmunt, ten drogi, kochany nad życie. On pierwszy wskrzesił w niej uczucie, którego dotąd nigdy nie znała; on ją nauczył marzyć i wskazał jej drogę do szczęścia.

Po chwili na werendę wszedł pan Zygmunt, wysoki i szczupły mężczyzna, z twarzą opaloną i starannie wygoloną, ale niezbyt inteligentną. Był, brzydki, ale miał w sobie coś tak przyciągającego, że zjednał sobie miłość Hanki. Przywitawszy się, oświadczył, że tylko na krótką chwilkę wstąpił, gdyż niema czasu.

— Ale proszę koniecznie przyjść wieczorem, będziemy czekały na pana z herbatką. Może przyjedzie dzisiaj nasz kuzyn z sąsiedniego majątku, to uprzyjemni nam czas — ślicznie gra na skrzypcach.

— Ależ dobrze, dobrze, może nawet

przecież są wolnymi obywatelami i dowodzili, że ojcowie i dziadowie ich brali udział w rewolucji 1870 r. i utworzyli republikę, a pradziady, walcząc w końcu XVIII wieku, na sztandarach, swych wypisali hasło wolności i zgodnej pracy dla dobra republiki, że hasło to i teraz panować musi w wolnem społeczeństwie, że ta zgodna praca całych pokoleń nie może iść na marne w imię ciasnej doktryny. Słowem krzyczeli: chcemy ugruntować i zabezpieczyć od wrogów wewnętrznych i zewnętrznych republikę i zapewnić dobrobyt w kraju; nie chcemy przymusowego lenistwa w ciągu szesnastu godzin na dobę.

Jeśli chcemy dobrobytu w naszej Ojczyźnie i ugruntowania bytu państwowego, to pójdźmy wzorem siostrzycy naszej, Francji, z którą nas wiążą odwieczne węzły przyjaźni politycznej.

Im intensywniej pracować będziemy w głębokiem zrozumieniu potrzeb kraju, im więcej energji zużyjemy dla zgodnej i twórczej pracy, tem pewniejsze zdobędziemy zyski na przyszłość.

Wszystkie kulturalne narody Europy uznały, iż zgodną twórczą pracą dokazać można cudów, że ten wysiłek jest jedyną podstawą wszelkiego bogactwa kraju.

Idźmy więc śladem narodów, przodujących w pochodzie cywilizacji i kultury Europy, a pokonamy niezawodnie hydrę zła, które nas djablo przygniata. Zbudźmy w naszem łonie Tytana, co się zwie siłą gromady i jego mocą walczmy z hydrą lenistwa, sobkostwa, partyjnictwa, złodziejstwa i burzycielstwa. Pracujmy zgodnie wszyscy, bo wszyscy jesteśmy dziećmi wielkiego Narodu zmartwychwstałej Polski, na nas wszystkich, bez różnicy przekonań ciąży jeden obowiązek. O przyszłości naszego Narodu i Ojczyzny, Jej istnieniu Jej mocy decyduje nie garść partyjników i samolubów o niskim poziomie moralnym, a wszystkie warstwy od najniższych do najwyższych. Mały na pozór pyłek, gdy się z miljonowych siedzib poruszy, dusi człowieka i częstokroć zniewala do ustąpienia z miejsca panowania swego.

I my pokonamy przeciwności losu doby obecnej, gdy wystąpimy wszyscy łącznie od magnata do robotnika z wiarą w zwycięstwo uczciwej i twórczej pracy nad uzdrowieniem życia gospodarczego naszej Ojczyzny.

Pozyskać tę siłę i wiarę całego społeczeństwa dla tego wielkiego dzieła odrodzenia Ojczyzny jest to wygrzebać z popieliska iskry djamentowe dla Niej i dobra ludzkości. — *Wiktor Pokciński.*

Oj te podatki, podatki!

Przedewszystkiem trzeba abyśmy uprzytomnili sobie wszyscy i zrozumieli że to jest podatek wogóle i na co on jest potrzebny.

Otóż podatek jest to opłata poszczególnych obywateli na wspólne potrzeby wszystkich obywateli danego społeczeństwa.

Opodatkowanie się jednostek na wspólny cel jest tak stare, że bodaj uczeni nie znają daty kiedy powstało. Boć i teraz są dzikie plemiona, które jeszcze pieniądza nie znają, a już płacą haracz w naturze na rzecz swego wodza rządzącego. Tak też było przed tysiącami lat, jak tylko ludzie zaczęli wychodzić, ze stanu dzikiego jaskiniowca i żyć gromadami, lub dużemi rodzinami.

Pierwotnie płacono haracz-podatek na

---

nikt nie grać, i też nam będzie przyjemnie— odpowiedział zadowolony pan Zygmunt.

Hanka postanowiła ostatecznie powiedzieć matce o swoich uczuciach dla Zygmunta. Poszła do stołowego pokoju, gdzie zastała ją, przy robótce. Zastanowiła się chwilę, poczem zaczęła przyciszonym głosem mówić:

— Chciałam dzisiaj mamusi coś dobrego powiedzieć, ale nie wiem jak mamusia to przyjmie.

— Mów, córuniu, słucham.

— Chciałam powiedzieć, że... bardzo myślę o panu Zygmuncie, bo on taki dobry, taki szlachetny, że naprawdę nie wiem już, jak go nazwać, jak mówić o nim. Mam już skończonych lat dziewiętnaście, więc chciałabym — o ile mamusia pozwoli — wyjść zamąż, W panu Zygmuncie widzę swoją, szczęśliwą przyszłość, a i on przypuszczam będzie ze mnie zadowolony. Wiem, że mamusi się podoba, bo słyszałam od pani Wirskiej, że mamusia nie miałaby nic przeciwko temu gdyby...

— Owszem, podoba mi się i istotnie chciałabym abyście się połączyli, ale za krótko znamy go, aby już myśleć o małżeństwie. Jesteś entuzjastką i idziesz tylko za głosem serca, a to jeszcze nie wszystko. Trzeba się nietylko sercem, ale i rozumem powodować. Nie znamy jego rodziny, nie mamy pewności czy ma on istotnie swój własny majątek i czy mógłby ci dać utrzy-

rzecz swego patryarchy i wodza, któren, pełniąc obowiązki rządcy plemienia, nie miał czasu pracować na wyżywienie siebie i na swoje potrzeby, więc całe plemię czy liczna rodzina składali się na niego. Był to pierwszy, przypuszczam podatek na świecie. Z czasem jak rodziny patryarchalne jednej rasy ludzkiej, dla wspólnej przed wrogami obrony, musiały się łączyć w liczniejsze plemiona, kiedy te plemiona musiały staczać walki o byt z sąsiedniemi plemionami, musiały utrzymać stale lub czasowo wojska, które wojując, musiały się żywić ze składek tych jednostek plemienia, które nie wojowały, a którzy z tej obrony korzystali. Płacono więc na ten cel tak zwane u słowian obroki lub grzywny. A zawsze i wszędzie było tak, że płacił tylko ten, któren miał z czego i czem płacić, ten zaś któren niemiał nie płacił i często z tego powodu szedł w niewolę. A ściągano te daniny bardzo bezwzględnie i surowo, nieraz z okrucieństwem i nie zawsze sprawiedliwie Nawet przeważnie niesprawiedliwie.

(d. c. n.).

Kongres jakiego świat nie widział.

W dniu 20 czerwca odbyło się w Chicago uroczyste otwarcie kongresu eucharystycznego.

We wszystkich kościołach odprawiono solenne nabożeństwa, podczas których do komunji św. przystąpiło przeszło miljon wiernych.

W nabożeństwach brało udział 800 księży 250 biskupów i 12 kardynałów reprezentujących wszystkie narody świata katolickiego.

W niedzielę, w Chicago, z okazji otwarcia kongresu eucharystycznego, przeszło miljon katolików przyjęło komunję św.

Przyjmując delegację polską na kongres eucharystyczny legat papieski kardynał Bonsano udzielił błogosławieństwa apostolskiego dla narodu polskiego i podkreślił szczególne uczucia, jakie Ojciec św. żywi dla Polski, mając w pamięci, że Polska słusznie zażywa opinji „Polonia Semper fidelis".

Arcybiskup Chicago kardynał Mundelain wyraził w rozmowie z delegatami polskimi dużo sympatji dla Polaków i dla spraw polskich.

Podczas otwarcia pierwszego posiedzenia kongresu eucharystycznego w stadjonie chicagowskim tylko 250 tysięcy osób zostało dopuszczonych do wnętrza. Tłumy, które nie mogły otrzymać biletów wstępu, usiłowały wtargnąć do stadjonu w chwili, kiedy **chór 60 000 dzieci** rozpoczął śpiewy.

Dzień kobiet w Chicago.

Drugi dzień kongresu eucharystycznego poświęcony był obradom kobiet. W parku Grandta zgromadziło się **125 tysięcy kobiet**. Mężczyzn było tylko 5 tysięcy. Chór kobiecy, biorący udział w uroczystości skadał się z 15 tysięcy kobiet.

W ostatnim dniu kongresu eucharystycznego odbyła się wielka procesja do Mundelain, gdzie znajduje się seminarjum duchowne. W procesji wzięło udział ok 800,000 ludzi. Podczas procesji nastąpiło oberwanie chmury i spadł silny grad. Z powodu ścisku i zdenerwowania zemdlało kilkaset osób, w drodze powrotnej zaś z powodu krótkiego spięcia nastąpiła przerwa komunikacji kolei elektrycznej. Powstał nieopisany ścisk. Dworzec obległo przeszło 200,000 osób. W ścisku wiele osób zostało zranionych.

Kongres zamknięto Mszą uroczystą, odprawioną przez delegata papieskiego w Mundelain pod Chicago wobec 750,000 wiernych.

Po nabożeństwie odbyła się procesja, w której udział brało przeszło 2,006 księży.

manie do jakiego w domu przywykłaś, o tem trzeba pamiętać bo to są podwaliny.

— Ależ mamusiu! czy on mógłby nas okłamywać. Z oczu jego taka bije szczerość, że każde słowo jego, to świętość dla mnie, Zresztą przyznam się, że kocham go i gdyby był nawet najbiedniejszym człowiekiem, pójdę z nim przez życie. Tam jest prawdziwe szczęście, gdzie jest miłość, a nie pieniądze. Jeżeli więc m musia pragnie mojego szczęścia, to niechaj przychyli się do mojej prośby i przyjmie pana Zygmunta.

— Dobrze, córuniu, postąpię tak, jak zechcesz, bo pragnę twojego szczęścia. Szczęście jest tam, gdzie je człowiek widzi.

Hanka nie posiadała się z radości, z powodu zgody matki na jej związek z Zygmuntem. Czuła się tak szczęśliwą, że kléknąwszy przed matką, całowała jej ręce i dziękowała ze łzami w oczach. Uradowana pobiegła do przyległego saloniku, gdzie na ścianie wisiał autoportret Zygmunta. Teraz więcej niż kiedykolwiek przyglądała mu się; zdawało jej się, że jest ładniejszy i lepszy, że ją jeszcze więcej kocha. Czemu on nie uśmiecha się do mnie— myślała sobie — i nie przytuli mnie do siebie. Pogroziła mu paluszkiem i wyszła z pokoju, udając się do oranżerji po kwiaty. Spory kawałek drogi, dzielący dworek od oranżerji, przebiegła tak szybko, że sama się temu dziwiła. Spotkawszy ogrodnika zawołała donośnym głosem:

— Panie ogrodniku, proszę mi urwać

Ze Świata.

Kataklizm trzęsienia ziemi.

Trzęsienie ziemi na wyspach greckich wyrządziło ogromne szkody.

Na wyspie Radas jest 2000 domów zniszczonych, na Krecie wybuchły pożary.

Uszkodzony został także kanał Suezki z powodu podmorskiego trzęsienia ziemi.

W Jerozolimie trzęsienie wyrządziło ogromne szkody.

W miastach egipskich wybuchła wśród ludności niesłychana panika, szczególnie w Port Said, gdzie trzęsienie ziemi odczuto najwięcej.

Rozruchy w Indjach.

Zaburzenia w Indjach stłumione przed kilku tygodniami wybuchły ponownie. Niektóre pułki wojsk krajowych wypowiedziały posłuszeństwo. Rząd angielski usiłuje stłumić powstanie.

Krwawe powstanie na Ukrainie.

Ruch powstańczy wybuchł ponownie w okolicach Kamieńca Podolskiego, gdzie ataman Zgóra terroryzuje miejscowych komunistów.

W okręgu stacji Romodon działa oddział jazdy Mołota.

Kilkuset partyzantów zgrupowanych w punktach Pryłuskim i Piratińskim rozrzucają ulotki, w których wzywają ludność do powstania.

Klęska burz i powodzi.

Powodzie ogarniają w Niemczech całe przestrzenie. Dorzecza, Łaby, Odry i Wezery całe pod wodą. W pobliżu Wittembergji, z powodu zerwanej tamy na Łabie, 19,000 morgów ziemi zostało zalane, okolice Berlina około Pezdamu stoją pod wodą.

W Berlinie 266 tysięcy bezrobotnych.

W Serbji burze i wylewy spowodowały wielką klęskę, grożącą głodem ludzkości.

Rewolucja w Grecji.

Z Aten donoszą, że ruch rewolucyjny w Grecji przybiera coraz większe rozmiary. Aresztowanie wybitnych osobistości politycznych jest na porządku dziennym.

Skutki strajku w Anglji

Strajk wyrządził straszne straty. Wiele pieców metalurgicznych musiano zagasić. Anglja traci wskutek tego do 15,000 ton stali tygodniowo. Klijenci przenoszą swe zamówienia do Niemiec i Luxemburga.

W Meksyku w skutek gwałtownego wylewu rzeki zupełnie zniszczone zostało miasto Leon, 1000 ludzi padło ofiarą katastrofy.

W Portugalji gen. Costa wkroczył do Lizbony na czele swoich oddziałów i wezwał premjera do ustąpienia, objął prezesurę gabinetu, ustanowił triumwiraty dla ministerjów. W całem mieście spokój.

Dżuma nad Wołgą.

W okręgach południowo-wschodnich w stepach kirgizkich nad Wołgą i w kraju Uralskim wybuchła epidemja dżumy. Główne źródło zarazy znajduje się na lewym brzegu Wołgi w odległości 120 wiorst od Astrachania. Zaraza, przeniesiona przez myszy polne, szerzy się gwałtownie. Dotąd stwierdzono śmierć 40 osób.

„Konfiskaty“ sowieckich dygnitarzy.

Podczas dokonywania remontu w mieszkaniu zmarłego byłego szefa milicji gub. Moskiewskiej przypadkowo wykryto w ścianie zamurowany skarb, składający się wyłącznie ze złota i drogich kamieni. Samych brylantów w skarbie było przeszło 250 karatów.

Zmarły był czynnym członkiem partji komunistycznej i w swoim czasie przewodniczył w komisji, zajętej konfiskatą kosztowności cierkiewnych.

---

dużo, dużo kwiatów, bo dzisiaj... Zaczekam tutaj i sama kwiaty zabiorę:

— Dobrze, proszę panienki, — odpowiedział zakłopotany ogrodnik — zaraz przyjdzie chłopiec, to mi pomoże.

— A dokąd poszedł?

— Tam w szkole jakiś pan, ten co to do dworu przychodzi, ma tam coś gadać, więc posłałem chłopca żeby posłuchał.

— W takim razie proszę mi kwiaty przysłać — rzekła poważnie Hanka — poczem wolnym krokiem udała się do domu.

Nagle zauważyła w bramie parkowej postać Komisarza policji, wypytującego o coś stróża podwórzowego, który właśnie wskazywał ręką Hankę. Hanka tymczasem weszła na werendę, dokąd zbliżał się Komisarz.

— Czy mam przyjemność mówić z panią dziedziczką? — zapytał basowym głosem Komisarz, salutując.

— Jestem jej córką. A w jakiej pan sprawie przyszedł, panie Komisarzu? — zapytała wystraszona.

— Proszę się mnie nie bać, bo przyszedłem tylko z prośbą do szanownej pani. Chciałem prosić o podwodę do miasta, bo aresztowaliśmy tutaj pewnego „gagatka“, którego dawno już władze poszukują. Muszę go zaraz odwieźć do miasta.

— A któż to taki ten „gagatek“?

— Jakiś Jerzy Korczak pseudo Zygmunt Szaniawski.

Z Polski.

Wszechpolski zjazd rzemieślniczy w Warszawie.

W d. 27 czerwca rozpoczął obrady Zjazd delegatów organizacji rzemieślników chrześcjan. Obecnie było 400 delegatów z 300 miast wszystkich dzielnic Polski.

Na intencje pomyślności obrad odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele O. O. Bernardynów w obecności licznych delegatów i przedstawicieli cechów ze sztandarami.

Obrady rozpoczęły się w Resursie Obywatelskiej. Otworzył posiedzenie prezes Cechu T-wa Rzemieślniczego pos. Rudnicki, a potem przewodniczył obradom. Po przemówieniach powitalnych. Zjazd wysłuchał interesujących referatów posłów:

Wierzbickiego, Ilskiego i Łażewskiego.

P. Wierzbicki na temat: „Zasady gospodarstwa narodowego w Polsce" udawadniał, że rozwój rzemiosła nie może być traktowany w oderwaniu od całości życia gospodarczego i uzależniony jest od poprawy bytu wielkiego odbiorcy—rolnika.

P. Ilski w referacie swym zastanawiał się jak przeciwstawić upadkowi warsztatów rzemieślniczych.

O odbudowie kredytu mówił poseł Łażewski.

Socjał—komuniści i „Strzelec" w Inowrocławiu usiłowali rozbroić policję.

Od dłuższego czasu socjaliści w Inwrocławiu (Poznańskie) działający w ścisłym kontakcie z komunistami, prowadzili akcję przygotowawczą do zamachu.

W ostatnich czasach odbyło się szereg wieców na których podburzano ludność, głównie przeciwko policji. Agitowano także usilnie w fabrykach, rozrzucano ulotki, odezwy etc. Wreszcie, gdy zdaniem przywódców, nastrój mas dojrzał do „czynu", ułożono dokładny plan zamachu, rozdzielono starannie i rozgraniczono role, a wkońcu ustalono datę. Tu decydującym okazał się wzgląd, że w niedzielę wszystkie miejscowe organizacje narodowe przysposobienia wojskowego, wyruszyły za miasto do strzelnicy, odległej o kilka kilometrów na ćwiczenia strzeleckie.

Najprzód zwołano pod egidą P.P.S. wiec poczem sformowano pochód, liczący około 800 osób, który miał udać się na rynek miejski. Ponieważ manifestanci nie mieli pozwolenia władz na tego rodzaju imprezy, policja zamknęła wyloty ulic, prowadzące do rynku.

Tymczasem manifestanci w myśl zgóry ułożonego planu podzielili się na grupy. Jedna grupa dość znaczna, złożona w części z miejscowych strzelców udała się za miasto w kierunku strzelnicy, gdzie drogą pewnego sprytnie obmyślonego podstępu miała rozbroić znajdujące się tam organizacje narodowe. Druga grupa złożona z luźnych gromadek ludzi, miała ruszyć główną ulicą prowadzącą na rynek, aby zwrócić na siebie uwagę policji i w tę stronę ściągnąć główne siły policyjne. Gros sił manifestantów udało się bocznemi ulicami na rynek. U wylotu jednej z nich tłum manifestantów napotkał kordon policyjny, złożony z 6 ludzi. Na komendę przywódców tłum ruszył do ataku i wkrótce policjantów rozbroił. Nad wziętymi do niewoli znęcano się w ten sposób, że po zlikwidowaniu zajść wszystkich w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Zdawało się na chwilę, że banda socjal. — komunistyczna odniesie zwycięstwo. Na szczęście mały oddziałek policji na rynku pod dowództwem aspiranta Biczysko, zorjentował jak sytuacja jest krytyczna. Gdyż rozzuchwalona banda nacierała dalej a z tłumów prócz okrzyków posuwały się wkrótce kule, policjanci dali salwę, W ciągu kilku sekund plac „boju" opu

---

Hanka zbladła. Po chwili dopiero zawołała spazmatycznym głosem. To być nie może!... On, Zygmunt, aresztowany?!...

— Tak, szanowna pani, to zawodowy komunista i oszust, który dużo złego naszemu krajowi wyrządził.

Hanka na pół przytomna, opuściła werendę, nie dając komisarzowi żadnej odpowiedzi. Wbiegła do saloniku, gdzie usiadłszy w fotelu, bezmyślnie patrzała na portret Zygmunta. O ile przed chwilą była nim zachwycona, o tyle teraz Zygmunt wydawał jej się brzydkim i odtrącajacym; zdawało jej się, że na twarzy jego widzi ironiczny uśmiech, szydzący z niej. Hanka długo jeszcze siedziała w salonie i staczała z sobą walkę, gdy nagle ujrzała przed sobą postać matki, która, objąwszy jej ramiona, rzekła przyciszonym głosem:

— Nie rozpaczaj córuniu, bo łzy twoje nie naprawią tego, co się stało. Cierpienia twoje, to jeden z krzyżyków, jakie Bóg zsyła na ludzi.

Hanka wciąż jeszcze milczała i zapłakanemi oczyma patrzyła na portret, dopiero po chwili z rezygnacją cicho zapytała matki:

— Mamusiu, czy warto żyć na świecie, skoro Bóg tak ciężko doświadcza?...

— Tak, córuniu, warto, bo cierpienie, to większy skarb dla duszy, niż wszelkie bogactwa.

Ciche łkanie Hanki przerywały, ledwie dosłyszalne słowa: podły... podły...

stoszał. Pozostały tylko ofiary w liczbie dwóch zabitych, ośmiu rannych.

Po zajściach aresztowano głównych organizatorów zamachu, między inn. miejscowego przywódcę Strzelca.

Na miejsce wypadku wyjechały władze bezpieczeństwa z Poznania.

Obywatelskie stanowisko kupiectwa polskiego.

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego wydała odezwę, w której m. in. czytamy: Tylko zespolenie wszystkich grup społecznych i współdziałanie całego społeczeństwa z mocnym, świadomym swych celów, posiadającym wyraźny program gospodarczy, a wyposażonym w szerokie pełnomocnictwa rządem — przyczynić się może do zapobieżenia katastrofie gospodarczej.

Za najkonieczniejsze uważają: 1) Zmianę Konstytucji w kierunku rozszerzenia uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Rządu; 2) Ciała ustawodawcze winny mieć kontrolę nad działalnością rządu, natomiast musi być uniemożliwiona ingerencja ich, do działań władzy wykonawczej.

Tej działalności rządu towarzyszyć musi znaczny wysiłek podatkowy wszystkich sfer społeczeństwa.

Poglądy, zwłaszcza ostatni apel podatkowy — zupełnie słuszne. Czy jeno aby za pięknem słowem pójdą odpowiednio piękne czyny?

Klęska powodzi w Małopolsce

Ostatnie deszcze i spowodowane niemi wylewy wyrządziły na całym terenie województwa krakowskiego olbrzymie szkody, szczególnie ucierpiały powiaty: krakowski, tarnowski, pilzneński, wadowicki, bialski, żywiecki i gorlicki.

Wezbrane fale Wisły i dopływów zalały kilkadziesiąt domostw, unosząc kilkanaście domów mieszkalnych, uszkadzając mosty i przyczółki, zalewając pola, niszcząc grunta i unosząc skoszone siano.

W powiecie tarnowskim wezbrała rzeka Biała, dopływ Dunajca, o 4 mtr. ponad poziom. W samym mieście Tarnowie wylała rzeczka Wątok, zalewając ogrody i sady. Z zagrożonych domów w Tarnowie przenoszono mieszkańców przy pomocy oddziałów saperów przybyłych z Krakowa.

W powiecie pilzneńskim przenoszono ludność z 50 domów zagrożonych zalewem wody, która wdarła się na przestrzeni między miastami Pilzno — Tarnów.

Bardzo ucierpiał powiat wadowicki, wylała tam rzeka Skała, uszkadzając drogę w Witawicach. Woda podmyła tor kolejowy między stacjami Spytkowice i Katowice. Ruch kolejowy na tym odcinku odbywa się z przesiadaniem.

W powiecie bialskim i żywieckim wylew Soły zniszczył drogę w Milówce i w Cześnicu. Również został zniszczony gościniec od strony Kępy.

Najbardziej ucierpiał od zalewu powiat gorlicki, nad którym przeszła burza, połączona z oberwaniem się chmury. W niespełna trzy godziny wezbrały wszystkie rzeki i potoki, wyrządzając olbrzymie szkody. W Rzepiennikach zostało zalanych 80 domów z których woda kilkanaście uniosła.

W Moszczenicy zabrała woda siano z 50 morgów pola.

W Zagórzanach w majątku b. premjera Skrzyńskiego zostało zalanych 15 domostw. Woda zniszczyła pola na przestrzeni 75 morgów. W Siedliskach wylew ogarnął 25 morgów pola. W Rozenbarku -- 50 morgów.

W Racławicach — 30 domów, z których dwa spłynęły.

W Binorowie przeniesiono ludność z 10 domów. Woda zerwała tam dwa mosty. 60 morgów znajduje się pod wodą. Ogólne szkody wyrządzone przez burze i powódź w pow. gorlickim sięgają miljona złotych.

Starostowie dotkniętych klęską powodzi powiatów zwrócili się do władz centralnych z prośbą o pomoc dla ludności eksmitowanej z domów i dla poszkodowanych zalewem rolników.

2 miljony zł. kredytu dla rzemiosła.

Ministerstwo Skarbu przyznało 2 miljony zł. kredytu dla rzemiosła polskiego.

Z sumy tej miljon zł. otrzyma b. zabór rosyjski, 600 tys. zł. b. zabór austrjacki i 400 tysięcy zł. b. zabór pruski.

Podziałem kredytów zajmie się Pocztowa Kasa Oszczędności. przy udziale delegata Ministerstwa Skarbu.

Miljony dolarów wpływają do Polski na rozbudowę miast.

Premjer Bartel prowadził w dalszym ciągu rokowania z przedstawicielami firmy amerykańskiej „Ullen i Co", w sprawie dalszych kredytów dla miast polskich.

P. premjer stara się uzyskać warunki, aniżeli te, z jakiemi była związana pożyczka poprzednia.

Chodzi o pożyczkę w wysokości kilku miljonów.

Szczegółowe rokowania z przedstawicielami firmy „Ullen i Co" przeprowadzą zainteresowani ministrowie: skarbu i robót publicznych.

Lista miast, które mają z tych kredytów korzystać, będzie ustalona w porozumieniu z rządem.

Rokowania mają być zakończone w najbliższych dniach,

Napad na probostwo w Ciężkowicach.

„Związek chłopski" rozlepił tam w dn. 14. bm. plakaty, wzywające chłopów na poufne zebranie, aby jak głosiła odezwa — „wywrotowcy teraźniejszego ustroju państwowego nie zastąpili nam drogi". Na skutek tych prowokacyjnych ogłoszeń i szerzonej agitacji, zebrała się w Ciężkowicach późnym wieczorem gromada chłopów w liczbie 70—80 i pod wodzą Jacentego Kramarczyka podeszła pod probostwo, aby dokonać tam rewizji w poszukiwaniu za bronią! Głoszono bowiem, że ks. Andrzej Mroczek ukrywa broń, aby dokonać przewrotu prawicowego! Policja rozpędziła tłum, a przeciw podżegaczom wdrożono dochodzenia. Smutniejsze wypadki mogą nastąpić, gdy lud nadal będzie słuchał różnych warchołów bandytów.

Z naszego województwa

Pożegnanie woj. Darowskiego przez urzędników Województwa.

Wdniu 29 czerwca urzędnicy województwa z naczelnikami wydziałów żegnali opuszczającego Łódź p. wojew. L. Darowskiego, mianowanego wojewodą Krakowskim.

W imieniu urzędników żegnał p. wojewodę Darowskiego p. wicewojewoda Ossoliński podkreślając z całym uznaniem wybitnie obywatelskie wobec wszelkich poczynań stanowisko p. wojewody Darowskiego. Dla ogółu urzędniczego był on surowym ale sprawiedliwym zwierzchnikiem. W odpowiedzi zabrał głos p. wojewoda Darowski. Zaznaczył on że w okresie swej żmudnej pracy na stanowisku wojewody łódzkiego stał zawsze na gruncie praworządności, pojmując swoją pracę jako wysiłek dla dobra społeczeństwa. W poczynaniach swych nie kierował się nigdy pobudkami natury politycznej i partyjnej, stał ponad partjami. Wobec ostatnich wydarzeń politycznych, nie mógł inaczej postąpić, lecz tak tylko, jak postąpił, a to właśnie z uwagi na swą koncepcję praworządności. Mówiąc o stosunku miejscowej prasy do swej osoby wskazał p. wojewoda Darowski iż nie wszystkie jej organy występowały z krytyką ściśle rzeczową a były takie, jak np. „Łodzianin", którego akcję można nazwać tylko podłością.

Po przemówieniu p. wojewoda Darowski pożegnał się serdecznie ze wszystkimi zebranymi urzędnikami.

Roboty publiczne w województwie łódzkiem.

Województwo łódzkie otrzymało zawiadomienie o wyasygnowaniu dla okręgu łódzkiego 605,000 złotych tytułem pożyczki dla samorządów na prowadzenie robót inwestycyjnych celem zatrudnienia bezrobotnych.

Kwota ta podzielona jest w sposób następujący: Gmina m. Łodzi otrzymuje 300,000 złotych na prowadzenie robót kanalizacyjnych 100,000 złotych na roboty przygotowawcze dla budowy Gazowni, i 15,000 zł. na roboty na drodze brzezińskiej. M. Pabjanice otrzymują 50,000 zł. Kalisz 30,000 złotych, Piotrków 30.000 zł, Zgierz 40.000; Zduńska Wola 20.000 zł, i Tomaszów 20,000 złotych. Kwoty te przeznaczone są na miesiąc czerwiec a wydane mają być tylko w miarę wykonanych robót i na zasadzie należytego zużytkowania rat majowych. Przy robotach prowadzonych za te fundusze zatrudnieni być mają wyłącznie tylko tacy robotnicy, którzy pobierają zapomogę państwową.

Powodzie zagrażają zniszczeniem urodzajów.

Wskutek nadmiaru opadów atmosferycznych nad Woj. Łódzkiem zawisła groźba klęski nieurodzajów. Ze wszystkich niemal powiatów woj. Łódzkiego nadchodzą do Urzędu Wojewódzkiego alarmujące wieści o zalaniu wodą wielkich obszarów. W jednym tylko powiecie Kolskim pod wodą znajduje się 43.000 morgów gruntów ornych i 22.500 morgów łąk. Katastrofalną sytuację w raporcie swym do województwa określił administrator majątku państwowego: „Bylica znajduje się w topieli, kartofle i buraki zaorałem, trawy przepadły". W związku z tem woj. Łódzkie wszczęło energiczną akcję. Do starostw rozesłano okólnik, aby stale i ściśle informowali województwo o sytuacji na podległych im terenach. Nie ulega kwestji, że jeżeli w najbliższych dniach pogoda się nie ustali to wojewódzki Komitet Pomocy Rolnikom będzie musiał pospieszyć z intensywną pomocą dotkniętym klęską deszczów.

Pomoc rządowa dla dotkniętych klęską.

Władze rządowe wyznaczyły 100,000 zł na kredyty dla rolników którzy ponieśli straty przez powodzie.

Suma ta rozdzielona została w sposób następujący: pow. łódzki 9,000 zł. pow. brzeziński 7,000 pow. kaliski 5,000 pow. kolski 10,000 pow. koniński 10,000 pow. łaski 10,000 pow. łęczycki 5,000 pow. piotrkowski 5,000 pow. radomskowski 8,000 pow. sieradzki 10,000 pow. słupecki 10,000 pow. wieluński 5,000 i pow. turecki 10.000 zł.

Już dziś na skutek meldunków Gminnych Komitetów Pomocy Rolnikom, powiatowe komitety zwracają się do województwa z prośbą o podwyższenie kredytu Województwo jednak na razie w tym względzie jest absolutnie bezsilne, gdyż wszystkie kredyty, przyznane przez władze centralne rozdzieliło pomiędzy powiaty. O sytuacji rolnej w województwie łódzkim Urząd Wojewódzki złożył odpowiedni memorjał władzom centralnym, w którym to memorjale podkreśla konieczność asygnowania dodatkowych kredytów, które byłyby rozdzielone między najbardziej potrzebujących rolników jesienią.

Ludzie bez pracy.

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa pracy w Łodzi (m. Łódź, powiaty: łódzki, łaski łęczycki, sieradzki, brzeziński) w dniu 26 czerwca 1926 r. było zarejestrowanych 60.288 bezrobotnych, w tym: w samej Łodzi — 45,548, Pabjanicach — 4,071 Zduńskiej — Woli — 1,175, Zgierzu — 3,426, Tomaszowie — Maz. 4,525; Ozorkowie — 591; Konstantynowie — 433; Aleksandrowie — 63; Rudzie — Pabjanickiej — 456.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 51,826 bezrobotnych. W tym 6,276 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia i 45,550 bezrobotnych zasiłki doraźne ze Skarbu Państwa, w samej Łodzi pobierało 40,840 bezrobotnych zasiłki: 5,496 z Funduszu Bezrobocia i 35,344 ze Skarbu Państwa.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie P. U. P. P. w Łodzi 315 bezrobotnych, otrzymało pracę 550 robotników, wysłano do pracy 250 robotników. Urząd rozporządza 44 wolnemi miejscami dla robotników rożnych zawodów.

Kogo D. O. K. Łódź powołuje w roku bieżącym na ćwiczenia.

DOK., Łódź ostatecznie uzgodniło plan powołania na ćwiczenia rezerwistów i oficerów rezerwy zamieszkałych na terenie Łodzi i województwa.

Ćwiczenia Rezerwistów.

W terminie od d. 30 sierpnia rb. do 25 września r b. odbędą się świczenia rezerwistów rocz. 1899 i 1900 kat. „A“, którzy z jakichkolwiek powodów nie odbyli przepisanych ćwiczeń w roku 1925.

Powołaniu na ćwiczenia nie podlegają tylko ci z pośród rezerwistów 1899 i 1900; a) którym w roku 1925 odroczono odbycie przepisanych ćwiczeń do następnego roku (1926), b) którzy w czasie trwania ćwiczeń zostali zwolnieni z szeregów na wniosek lekarza, a którym postępowanie rewizyjne nie zmieniło kat. „A“ na inną, c) rezerwiści marynarki wojennej (morskiej i rzecznej).

Zgłoszenie się rezerwistów leży w ich własnym interesie, gdyż w razie nieustalenia miejsca zamieszkania, ulegną karze aresztu do 6 tygodni oraz karze grzywny do 500 złotych, jeżeli z braku adresu nie będzie im można doręczyć kart powołania na ćwiczenia.

Powołanie na ćwiczenia oficerów.

W roku bieżącym powołani zostają na ćwiczenia oficerów rezerwy i podchorążych urodzeni w roku 1895 i 1901. Powołane zostały kategorje „A“ „C“ i „D“, przyczem urodzeni w roku 1901 odbędą 6-cio tygodniowe ćwiczenia, urodzeni zaś w roku 1895 8-mio tygodniowe ćwiczenia. Podchorążowie odbędą 4-ro tygodniowe ćwiczenia.

Wszyscy oficerowie otrzymają karty powołania, do których będzie dołączony bilet kolejowy. Kto nie otrzyma wspomnianej karty, winien się po nią zgłosić do P. K. U.

Oficerowie którzy z ważnych powodów pragnęliby przesunięcia terminu ćwiczeń, winni uzyskać przesunięcie to przed terminem ćwiczeń. Podania nadesłane po terminie uwzględniane nie będą. Za nie stosowanie się do rozkazu grożą surowe kary.

Powołanie nauczycieli.

W roku bieżącym zostaną powołani na 8-mio tygodniowe wyszkolenie wojskowe w terminie od 5 lipca do 26 sierpnia nauczyciele publicznych szkół powszechnych rocznika 1901, 1902, 1903, zaliczeni do rezerwy na podstawie art. 111 ustawy o Powsz. Ob. Sł. Wojsk. z dnia 23 maja 1924 roku wzgl. na podstawie art 70 Tymczasowej Ustawy o Powszechnym Ob. Sł. Wojskowej. Karty powołania otrzymają ci nauczyciele z końcem bieżącego i początkiem przyszłego tygodnia.

Stan pracy w Zgierzu i Pabjanicach znacznie się pogorszył

W dziale wełnianym zwłaszcza redukcja szczególnie daje się we znaki. Pogorszenie sytuacji w Zgierzu nastąpiło wobec konieczności ograniczenia robót inwestycyjnych. przy których Magistrat zatrudniał około 700 osób. W Pabjanicach zatrudniono ok. 600 osób przy plantacjach, porządkowaniu ulic, remoncie toru tramwajowego. Położenie jest tem straszniejsze, iż obecny stan rzeczy narazie nie ulegnie żadnej zmianie a poprawa sytuacji spodziewana jest dopiero w sierpniu.

Zlot Harcerstwa Łódzkiego.

W dniach od 2 do 15 lipca odbędzie się w pobliżu Tomaszowa Maz. zlot harcerek terenu woj. łódzkiego.

W zlocie powyższym biorą udział harcerki łódzkie w liczbie około 150.

Podczas zlotu odbędzie się szereg konkursów i zawodów, które będą miały za zadanie wykazanie poziomu pracy w poszczególnych ośrodkach i drużynach, oraz ustalenie kolejności drużyn według ilości otrzymanych punktów.

Jak się dowiadujemy drużyny łódzkie mają wielkie szanse na zajęcie czołowych miejsc.

Miasto --- ogród pod Łodzią.

Wieś Będoń w Stadjum Rozwoju.

Obywatelskie poczynania mieszkańców i proboszcza parafji.

Będoń, ten tak bardzo dawniej apoteozowany przez Łodzian, spragnionych zdrowego oddechu i godziwej zabawy, staje dziś do konkursu z najlepszemi miejscowościami Polski.

Mieszkańcy Będonia (stacja Andrzejów) ze swym proboszczem ks. Świetlińskim na czele dla rodaków przysposabiają letniska, gdzieby każdy, kto pragnie poratować lub zachować zdrowie, mógł znaleźć mieszkanie, lub urządzić się w pensjonacie dobrze, wygodnie i niedrogo.

Obecność wznoszącego się domu ludowego z olbrzymią salą, gdzie można będzie obok pożytecznych atrakcyj umysłowych znaleźć też i muzykę, wesołą zabawę, kino, pisma, cały szereg sportowych urządzeń i ambulatorjum dla chorych, da możność całkowitego zadowolenia i uniknięcia rozpalonych murów miasta przez całe lato.

Byłoby pożądanem, żeby placówka ta mogła odpowiedzieć wymaganiom wybrednej publiczności i żebyśmy mogli mieć pod bokiem — miasto - ogród

Parafjanie będońscy przyrzekli po sąsiedzku z Gałkówkiem unikać żydów a jeśli będą musieli wynajmować mieszkania nie chrześcijanom to 25 proc. pobranej należności ofiarowują na budowę nowego kościoła w Będoniu.

Ulgi wojskowe dla uczniów.

Władze wojskowe komunikują nam, że uczniowie klas wyższych szkół średnich, którzy już ukończyli 23 lata, mogą uzyskać odroczenie służby wojskowej do 1 lipca 1927 roku.

Uczniowie ci winni złożyć do PKU., podania z deklaracją do półrocznej służby po ukończeniu szkoły.

Podwyższenie opłat telegraficznych.

Dyrekcja poczt i telegrafów podwyższyła ekwiwalent złotego polskiego w stosunku do franka złotego z dotychchczasowej wysokości 1,80 do 1,90.

Wskutek tego opłaty pobierane przy wysyłaniu telegramów zagranicę nieco wzrosły.

Za Redaktora i Wydawcę w imieniu Komitetu: W. WIECZORKIEWICZ. Zakł. Graf. „ZIEMIA SIERADZKA“ w Sieradzu.